Nowa era birdwatchingu! Jedną z większych atrakcji ubiegłorocznego, październikowego weekendu rzadkości była niewątpliwie wykryta przez podkarpacką ekipę nietypowa kląskawka. Jeszcze parę lat temu taki ptak zostałby prawdopodobnie od razu zaklasyfikowany jako kląskawka syberyjska. Ostatnio jednak wydzielony został nowy gatunek – kląskawka wschodnia, którego odróżnienie od syberyjskiej w niektórych szatach jest niemalże niemożliwe. Dziesiątki obserwatorów przybywających do Władysławowa miało okazję przyjrzeć się temu niezwykłemu osobnikowi, nikt nie był jednak w stanie stwierdzić, co tak naprawdę widzi. Czy jest to pierwsza w historii naszego kraju kląskawka wschodnia, czy też, trochę mniej sensacyjna, ale wciąż bardzo rzadka, piąta w historii kląskawka syberyjska. Jedyną nadzieją na identyfikację ptaka były badania genetyczne. Potrzebne próbki można było zdobyć przede wszystkim łapiąc ptaka lub też – mniej inwazyjnie – zbierając jego odchody. Koniec końców ptaka nie udało się złapać, natomiast wielu obserwatorom udało się zdobyć próbki ich odchodów. Próby oznaczenia ptaka na podstawie DNA z próbek odchodów podjął się Prof. Martin Collinson. Badania pierwszych próbek nadesłanych do laboratorium nie przyniosły żadnych rezultatów. Niektórzy obserwatorzy zwątpili, że ptaka uda się oznaczyć. W końcu – dokładnie pół roku od obserwacji nadeszła wiadomość, że jedna z próbek zawiera wystarczającą sekwencję mitochondrialnego DNA, pozwalającą oznaczyć ptaka jako kląskawkę syberyjską. Jak się zatem okazuje, gdy znajdziemy jakiegoś potencjalnie rzadkiego ptaka, warto nie tylko dobrze go obfotografować, ale także spróbować zebrać próbki do ewentualnych badań genetycznych.